Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 6 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 151 (1496)

Historja procedury mniejszościowej.

Parę artykułów na temat spraw mniejszościowych w Lidze, z których niniejszy jest pierwszym, będzie wynikiem obserwacyj z przebiegu tych spraw na posiedzeniach Rady Ligi w Genewie (marzec 1929 r.) i Madrycie (czerwiec 1929 r.). Od sesji madryckiej dzieli nas już niespełna miesiąc czasu i temat ten, może się czytelnikowi wydać nieaktualnym. Chciałbym na wstępie z całym naciskiem zaznaczyć, że taki pogląd jest mylny.

Problem mniejszościowy bynajmniej nie został w Genewie lub Madrycie załatwiony, a akcja polityczna na jego tle nietylko nie przycicha, lecz przeciwnie rozwija się coraz bardziej i na każdej kolejnej sesji Rady stanowi jeden z najbardziej trudnych do przebrnięcia i wzbudzających ogólne zainteresowanie punktów porządku dziennego.

Formalna zdawałoby się kwestja procedury rozpatrywania petycyj mniejszościowych urosła w ciągu półrocza do znaczenia zasadniczej kwestji politycznej, wokoło której grupują się zwolennicy różnych poglądów na samą istotę zagadnienia mniejszości oraz na zadania, jakie ma wobec niego do spełnienia Liga Narodów. Już przy rozpatrywaniu kwestyj proceduralnych usiłowano podnieść i związać z niemi *generalia* problemu mniejszościowego w Europie. Narazie nie wylały się te próby w konkretną formę, lecz już po upływie pół roku owe *generalia* stoją oficjalnie na porządku obrad najbliższej Rady i wrześniowego zgromadzenia Ligi.

W rzędzie zagadnień, stających się ośrodkiem wielkiej akcji politycznej i absorbujących uwagę państw stowarzyszonych w Lidze, obok spraw likwidacji skutków wojny, ograniczenia zbrojeń i stworzenia gwarancyj pokojowego współżycia zwycięzców ze zwyciężonymi, a nawet—*horribile distu!*—zwycięzców ze sobą, pojawiło się od pewnego czasu i urosło do pierwszorzędnego znaczenia zagadnienie mniejszości narodowych. Posiada ono na terenie Ligi specyficzny, bardzo wyrazisty posmak nieszczerości i perfidji. Pod firmą troski o los mniejszości narodowych w różnych państwach, usiłuje się z nich uczynić instrument do podważenia *status quo*, zbudowanego przez traktaty pokojowe z lat 1919—1920. Altruistyczna retoryka kierowników prowadzonej na tem tle akcji politycznej ukrywa bardzo egoistyczne, destrukcyjne cele, które w pierwszej linji wymierzone są w stan terytorjalny i interesa państwa polskiego. Poznanie tych celów i środków, za pomocą których do nich zmierzają nasi przeciwnicy polityczni jest konieczne w okresie, kiedy akcja polityczna wygrywająca problem mniejszościowy usiłuje stworzyć dogodne dla siebie warunki na wrześniowem zgromadzeniu Ligi.

* * *

Zacząć trzeba od przeszłości i przypomnieć historję t. zw. procedury mniejszościowej w Lidze, oraz jej częściowej reformy, dokonanej ostatnio w Madrycie, która nie jest niczem innem, jak tylko pierwszą próbą w tym kierunku.

Potrzeba ustanowienia procedury dla rozpatrywania skarg mniejszości na niewykonywanie przez rządy państw zobowiązań, zawartych w t. zw. traktatach mniejszościowych, poddanych gwarancji Ligi Narodów, przez szereg uchwał Rady z r. 1920, wyłoniła się już w październiku tegoż roku. Raport przedstawiciela Włoch, p. *Tittoni'ego* stwierdzał, że gwarancja Ligi oznacza obowiązek jej do zapewnienia, iż przepisy, dotyczące ochrony praw mniejszości będą stale przez zobowiązane państwa wykonywane i że prawo zwracania uwagi Rady na wypadki niestosowania tych przepisów należy do członków Rady. Lord *Balfour* zauważył wówczas, iż to prawo członków Rady może stać się dla nich bardzo trudnem i drażliwem i wywoływać stałe konflikty pomiędzy oskarżycielem a oskarżonym. Po dyskusji przyjęto wniosek p. *Hymansa*, który proponował, aby członek Rady miał wtedy tylko wnosić skargę, kiedy znajdowała ona uznanie i poparcie szerszego grona członków Rady. Na podstawie tej propozycji przyszła do skutku uchwała Rady z 25.X 1920 r. ustanawiająca komisję złożoną z urzędującego prezesa Rady i dobranych przezeń 2-ch jej członków dla rozpatrywania wpływających skarg i petycyj. Uchwała ta zresztą nie uchyliła prawa każdego członka Rady do bezpośredniego wniesienia czyjejś skargi na Radę, lecz prawo to nie było aż do ostatniej sesji madryckiej ani razu wykorzyrtane. Dopiero p. *Stresemann* złamał ten 9-letni *usus* przez żądanie wpisania na porządek dzienny skargi niemieckiej *Naumann-Szachta*.

W czerwcu 1921 r. uchwała powyższa została wskutek protestów Polski i Czechosłowacji zmieniona w tym sensie, że skargi mniejszości mogą być komentowane wszystkim członkom Ligi nie wcześniej, aż rząd zainteresowany udzieli wyjaśnień lub też zawiadomi sekretarjat Ligi, że z przedstawienia ich rezygnuje. Zupełnie słuszna ta poprawka miała na celu zapobiedz prowadzeniu wśród członków Ligi nieuczciwej propagandy przeciwko pewnym państwom za pomocą skarg nieuzadnionych lub kłamliwych.

Niektóre z napływających do Ligi skarg zredagowane były w formie sprzecznej z zasadą lojalności państwowej, używały tonu gwałtownego, dotyczyły sprawy, która już była przedmiotem innej skargi i t. p. Na żądanie rządów polskiego i czechosłowackiego, Rada Ligi ustaliła 5.IX 1923 r. obowiązujące dotąd warunki przyjmowania skarg. Odtąd skargi: wykraczające poza zakres ustalonej w traktatach ochrony mniejszości, sprzeczne z zasadą lojalności w stosunku do swego państwa, anonimowe, zredagowane w tonie gwałtownym, zawierające fakty i informacje, które już były przedmiotem poprzednich skarg,— musiały być odrazu przez sekretarjat pozostawione bez dalszego rozpatrywania. Jednocześnie Rada postanowiła ograniczyć komunikowanie przyjętych skarg do członków Rady (poprzednio komunikowano je wszystkim członkom Ligi), wychodząc z tego założenia, że skargi, zawierające zazwyczaj ostrą krytykę działalności rządów, a a nie dając gwarancji, że są słuszne i prawdziwe nie powinny ulegać przedwcześnie szerszemu rozpowszechnieniu. Ta zasada generalna nie wyłączała jednak prawa każdego państwa do żądania od sekretarjatu dostarczenia sobie każdej skargi specjalnie je interesującej.

Wreszcie w r. 1925-ym Rada sprecyzowała zasady dotyczące składu Komitetu Trzech, mającego badać skargi mniejszościowe. Referent tej sprawy, delegat Brazylji, p. *Mello Franco* wyraził pogląd, że 1) przedstawiciele państw sąsiadujących z tem, przeciwko któremu skarga jest wymieniona; 2) przedstawiciel państwa, którego większość ludności należy do narodowości — wnoszącej skargę—nie powinni być powoływani do Komitetu Trzech dla rozpatrywania tych skarg. Słuszny ten wniosek, pragnący usunąś wszelką możliwość stronnego lub subjektywnego stosunku Komitetu Trzech do rozpatrywanych skarg, został zaakceptowany przez uchwałę Rady z 10.VI 1925 r.

Wszystkie powyższe uchwały stworzyły kodeks przepisów proceduralnych, dotyczących skarg mniejszości wnoszonych do Ligi, obowiązujący i stosowany aż do sesji madryckiej w czerwcu r. b.

Niejednokrotnie na dorocznych zgromadzeniach Ligi sprawa ochrony praw mniejszości była podnoszona i dyskutowana. lecz w tej dyskusji nie wyłoniły się żadne nowe uchwały. Dopiero propozycje pp. *Dauduranda* i *Stresemanna*, wniesione na marcowej sesji w Genewie zapoczątkowały okres reform obowiązującej procedury. Jak zobaczymy później, wnioski p. Stresemanna godziły wprost w zasady, przyjęte przez poprzednie uchwały, proponując zastąpić je nowemi wręcz przeciwnemi. Wystąpienie p. Stresemanna znamionowało generalną ofenzywę przeciwko ustalonym poglądom na zadania Ligi wobec spraw mniejszościowych, nabierając przez to charakteru akcji politycznej na wielką skalę.

Testis.

Nominacje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono kilka spraw natury personalnej. między innemi dotychczasowy kierownik departamentu w Ministerstwie Rolnictwa p. Giborowski został mianowany dyr. departamentu, dr. Kaczanowski został mianowany dyr. departamentu Poczt i Telegrafów. zaś inż. Julian Huzarski został mianowany zastępcą dyr. w państwowym monopolu tytuniowym.

Zaliczka na dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw pismo okólne, w którem, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 u. m. prosi i wydanie zarządzenia celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatku na mieszkanie, oraz zasiłków miesięcznych określonych w artykule 1 i 2 protokułu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca r. b. w dotychczasowej wysokości.

Powrót z urlopu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Doleżal powrócił dziś rano do Warszawy z Genewy, gdzie brał udział w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznym Ligi Narodów.

Wicemin. Doleżal po powrocie do Warszawy obejmie zastępstwo, bawiącego na urlopie min. Kwiatkowskiego.

Dymisjonowanie dyrektora departamentu w min. komunikacji.

Jak się dowiadujemy, dyrektor departamentu budowy w ministerstwie komunikacji, inż. Ciechanowiecki, z dniem 1-go lipca r. b. przeszedł na emeryturę. Jak wiadomo, inż. Ciechanowiecki był szefem departamentu, któremu podlegały prace przy budowie gmachów dla dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Niemcy zapowiadają silniejsze ożywienie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

BERLIN, 5. 7. (Pat). „Germania" i „Deutsche Tagesztg." zamieszczają jednobrzmiące komunikaty, zapowiadające, że po powrocie posła niemieckiego Rauschera do Warszawy oczekiwać należy silniejszego ożywienia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

W czasie swego pobytu w Berlinie poseł Rauscher informował się szczegółowo o sytuacji, jaka powstała w związku z nowemi zarządzeniami w dziedzinie ceł prohibicyjnych dla rolnictwa. Nowe cła ochronne na artykuły rolnicze muszą, jak podnosi komunikat, wywołać nowy zwrot w rokowaniach handlowych z Polską,

Jak dotąd, ze względu na skomplikowany charakter sprawy niemożliwem było wprawdzie jeszcze wysunąć szczegółowo opracowanych propozycyj, jednakże w tych dniach nawiązany zostanie na nowej podstawie kontakt z kontrahentem polskim.

Gwałtowne burze i orkany rozszalały się nad Europą.

Wiele ofiar w ludziach. — Olbrzymie szkody materjalne. — Poprzerywane komunikacje kolejowe, telefoniczne i telegraficzne.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Gwałtowne burze jakie rozszalały się nocą z czwartku na piątek nad Polską wyrządziły poważne szkody w wielu miastach.

W Warszawie wskutek uszkodzenia przewodów przerwana została komunikacja telefoniczna z Poznaniem, Włocławkiem, Łodzią, Katowicami, Krakowem, Lwowem i Wilnem.

Również znaczne szkody wyrządziła burza w komunikacji telegraficznej. Przerwane zostały przewody z Poznaniem, Grudziądzem, Łuckiem, Brześciem, Grodnem, Włocławkiem, Sosnowcem i Gdynią. Uszkodzone były przez jakiś czas komunikacje z Moskwą i Pragą, co świadczy, że burza szalała nietylko nad Polską, ale nad całą Europą.

Także wskutek burzy ucierpiał ruch na kolejach, pociągi zatrzymywano w drodze w obawie przed katastrofami, gdyż w czasie burzy panowały wprost egipskie ciemności i maszyniści nie mogli dojrzeć sygnałów.

PARYŻ, 5.VII (Pat). Gwałtowne burze szalały w okolicach Charolais i Limouzin. Trzy osoby zginęły. Wicher wyrywał drzewa z korzeniami. Zasiewy zostały poważnie zniszczone. Straty są bardzo znaczne.

WIEDEŃ, 5.7 (Pat). W Solnogrodzie i Linzu szalał wczoraj, podobnie jak w Wiedniu, silny orkan, którego ofiarą padły 4 osoby. Z powodu orkanu opóźnił się pociąg pośpieszny z Pragi, który zamiast o godz. 10.30 w nocy przybył do Wiednia o godz. 2.32 rano.

WIEDEŃ, 5.7 (Pat). W nocy szalała tu gwałtowna burza, wyrządzając olbrzymie szkody. Dziesięć osób odniosło rany.

NORYMBERGA, 5.7 (Pat). Gwałtowna burza szalała w okolicy. Od uderzeń piorunów miało zginąć kilkanaście osób Szkody materjalne są bardzo znaczne.

Straszliwy orkan na obszarze południowych Niemiec.

Grad wielkości pięści zabił kobietę. — Wicher unosił ludzi w powietrze — zatapiał statki na jeziorach. — Olbrzymie szkody w ludziach, inwentarzu i zasiewach.

BERLIN, 5.VIII (Pat.) Na całym obszarze południowych Niemiec szalała wczoraj w godzinach wieczornych burza połączona z orkanem.

Orkan przebiegł w kierunku połndniowo-wschodnim, ogarniając także Łużyce i część Śląska. Z szeregu miejscowości w Palatynacie, Wirtembergji i Bawarji nadchodzą hiobowe wieści o olbrzymich szkodach w inwentarzu, zasiewach i ludziach.

Siła wichru w Lignicy była tak potężna, że unosiła ludzi w powietrze, zrywała dachy i łamała słupy telegraficzne.

Na Łużycach w godzinach popołudniowych zapanowała kompletna ciemność. Wicher wył tak silnie, że zagłuszał chwilami grzmoty. W okolicach Norymbergi szalała burza gradowa, która zniszczyła zupełnie zasiewy i plony, pociągając jednocześnie ofiary w ludziach.

Pewna kobieta zginęła od uderzenia kulą gradową wielkości pięści. Trzy osoby zostały zabite od pioruna. Koło Berchtesgaden wybuchł olbrzymi pożar, który przeniósł się na okoliczne lasy. Szereg pociągów pośpiesznych nie zdołało stawić czoła wichurze i musiało być w szczerem polu zatrzymane.

Burza z orkanem w wielu wypadkach zaskoczyła statki na jeziorach. Nn jeziorze Berchtesgaden utonęło 4 wycieczkowiczów z Berlina.

Litwa znowóż oskarża Polskę.

BERLIN, 5.7 (Pat.) „Vossische Ztg." donosi z Kowna, że rząd litewski w najbliższych dniach ma przedłożyć Lidze Narodów obszarny memorjał, oskarżający Polskę o akcję wywrotową przeciwko Litwie.

Memorjał ten zawierać ma rzekomo dokumenty, powołujące się na to, że teroryści litewscy przy zamachach bombowych używali bomb konstrukcji polskiej.

„Vossische Ztg." w związku z tem zwraca uwagę na niezwykle chłodne przyjęcie, jakie spotkało delegatów komisji komunikacjo-tranzytowej Ligi Narodów ze strony premjera Woldemarasa, zaznaczając, że Woldemaras w ten sposób podkreślić chciał swoje désinteressement w stosunku do Ligi Narodów.

Nie tak łatwo jak by się zdawało.

Nowe trudności w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami. — Sowiety nie godzą się na żadne żadne rokowania w sprawach warunków.

BERLIN, 5-VII. (Pat). Telegrphen Union donosi z Moskwy, że rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami napotykają na nowe trudności.

Rząd Mac Donalda gotów jest nawiązać stosunki tylko pod warunkiem, jeżeli sowiety zobowiązą sią nie wtrącać w stosunki wewnętrzne Anglji dominjów angielskich oraz jeżeli zobowiążą się zaprzestać wszelkiej propagandy bolszewickiej w kolonjach angielskich.

Warunki te rząd sowiecki odrzuca, domagając się bezwarunkowego wznowienia stosunków dyplomatycnych i wysłania ambasadorów do Moskwy i Londynu. Z uwagi na to, że rząd angielski zamierza narazie wysłać chargé d'affaires do Rosji, okazuje się koniecznem podjęcie nowych rokowań wstępnych.

MOSKWA, 5-VII. (Pat). Jak donoszą z Moskwy, prasa sowiecka w artykułach wstępnych oświadcza, że związek sowiecki nie zgodził się na żadne rokowania w sprawie warunków podjęcia angielsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych.

Rząd sowiecki uważa, że porozumienie gospodarcze możliwe jest jedynie po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, a te ostatnie należy podjąć bez ustalenia jakichkolwiek warunków wstępnych.

Czterech górników w obliczu czarnej śmierci.

KATOWICE, 5-VII. (Pat). Dnia 4 bm. wskutek oberwania się ganku długości 70 m. i wysokości 30 m. na kopalni Hildenbrandt w Nowej Wsi zostało zasypanych 4 górników, o których dotychczas niema wiadomości. Energiczna akcja ratunkowa nie dała dotąd wyników.

Wiadomości z Kowna.

ECHA ZAMACHU NA PREMJERA WOLDEMARASA.

Minister spraw wewnętrznych pułk. Mustejkis opublikował następujący rozkaz: Kowieńskiemu naczelnikowi policji zostaje poczyniona wymówka za złe instrukcje i niezaradność podczas zamachu na premjera prof. Woldemarasa, z powodu czego nie udało się przytrzymać terorystów.

TRYBUNAŁ NAJWYŻSZY W KŁAJPEDZIE.

Posiedzenie Trybunału Najwyższego w Kłajpedzie odbędzie się 4 i 5 lipca. W tym celu udali się do Kłajpedy sędzia Trybunału Staszkiewiczus i podprokurator Kawolis. Resztę członków Trybunału stanowią sędziowie miejscowi. Jak podaje „L. A.", jest to podobno pierwsze posiedzenie sądu kłajpedzkiego, na którem język litewski korzysta z równych praw i na którem prokurator wygłosił mowę po litewsku.

W UNIWERSYTECIE.

W r. b. ukończyło wydział lekarski Uniwersytetu Litewskiego 38 osób, w tem 21 lekarzy, 13 odontologów, 2 farmaceutów i 3 weterynarzy.

Od r. 1925 do r. b. ukończyło wydział lekarski 68 lekarzy, 42 dentystów, 18 farmaceutów i 12 weterynarzy; ogółem wydano w tym czasie 140 dyplomów.

Na wydziale lekarskim wakuje tymczasem katedra medycyny sądowej i społecznej, którą dotąd zajmował jako lektor dr. Błażys. W jesieni odbędą się wybory na to stanowisko na podstawie konkursu, jaki się już odbył.

NOWY DYREKTOR ZARZĄDU KOLEJOWEGO.

Inż. F. Dobkiewiczus został zatwierdzony na stanowisku dyrektora Zarządu Kolejowego.

SOBOR NIE ZOSTANIE ZNIESIONY.

W związku z pogłoskami, iż projektuje się zniesienie soboru, „Lietuvos Aidas" zamieścił artykuł pióra dr Lasauskisa, w którym ostro się wypowiada przeciwko temu projektowi. Zamieszczając ten artykuł, dziennik nadmienia, iż nikt nie ma zamiaru znosić soboru.

SKARGA APELACYJNA W SPRAWIE LANDSBERGA.

„Liet. Aidas" dowiaduje się, iż prokurator Pawłowicz, który oskarżał na procesie o aferze w Banku Litewskim p. Landsberga i in., nie jest zadowolony z wyroku sądu okręgowego i niewątpliwie złoży w Trybunale Najwyższym skargę apelacyjną.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W czerwcu zarejestrowano w mieście 29 wypadków chorób zakaźnych (w maju 25), w tem tyfusu brzusznego 12 (10), szkarlatyny 11 (10), dyfterytu 3 (3), wścieklizny 1 (1) i tyfusu powrotnego 2.

Podróż p. Dewey'a.

MOSKWA, 5.7. (Pat). W dniu dzisiejszym doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey po kilkudniowym pobycie w Moskwie wyjechał do Leningradu.

Te same dążenia ożywiają Anglję, Amerykę i Japonję.

LONDYN, 5.VII (Pat). Wczoraj w dniu święta niepodległości amerykańskiej na obiedzie, wydanym przez klub amerykanski w Londynie ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie brytyjskim gen. Dawes mówił o wspólnych ideałach anglo-amerykańskich i zdecydowanej współpracy obu państw z innemi państwami morskiemi dla wspólnego dzieła pokoju przez praktyczny wyraz tych dążeń na polu ograniczenia zbrojeń amerykańskich.

Obecny na obiedzie ambasador japoński stwierdził, że te same dążenia ożywiają Japonję, która we współpracy z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi oraz z innemi państwami zainteresowanemi czyniła stałe wysiłki w celu opracowania konkretnego planu rozbrojenia. Tę współpracę Japonja pragnie kontynuować.

Kronika telegraficzna.

— **Przybyła** wczoraj z Poznania do Katowic wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 16 osób, reprezentujących najpoważniejsze pisma angielskie.

— **Przybyła wczoraj do Krakowa** wycieczka dzienikarzy angielskich i amerykańskich w liczbie 20 osob. Goście zabawią w Krakowie dwa dni. Po zwiedzeniu zamku krakowskiego i salin w Wieliczce goście wyjadą do Zakopanego.

— **Przybyli do Krakowa** sokoli polscy z Ameryki w liczbie 200 osób oraz sokoli czescy w liczbie 50 druhów i druhen.

— **Na piąty kongres międzynarodowe** izby handlowej w Amsterdamie wyjechała w dniu 5 b. m. delegacja polska pod przewodnictwem p. Bogusława Hersego, prezesa narodowego komitetu polskiego międzynarodowej izby handlowej.

— **Prasa praska** komentuje z oburzeniem odpowiedź węgierską na demarche czechosłowackie. Urzędowa agencja prasowa uważa tę odpowiedź za niezadawalniającą.

— **W procesie** przeciwko autonomiście alzackiemu Benoit rzeczoznawcy stwierdzili całkowitą poczytalność oskarżonego.

— **Posiedzenie francuskiej rady gabinetowej** zwołał wczoraj Poincaré.

— **Izba francuska** zatwierdziła wybór komunisty Marty'ego.

— **Król egipski Fuad** przybył do Genewy.

Narybek polityczny.

Wybory angielskie i dokonana świeżo w Londynie zmiana rządu czynią zagadnienie narybku politycznego aktualnem i interesującem. Można sobie zadać pytanie w jaki sposób w poszczególnych krajach odmładza się szeregi polityczne i w jaki sposób wyszukuje się kandydatów na przywódców? Odpowiedź z konieczności może być tylko ogólna i szkicowa.

W nowowybranej Izbie Gmin angielskiej uderza wielka ilość „familij", które posiadają obecnie na jej ławach. I tak stary Lloyd George będzie miał w parlamencie syna swego i córkę w charakterze kolegów. Minister spraw zagranicznych, Artur Hendorson, piastuje mandat poselski narówni z dwoma swoimi synami. Obok Sir Oswalda Mosleya zasiada na ławach partji pracy żona jego, lady Cynthia, córka lorda Curzona. Były premjer konserwatywny Stanley Baldwin jest mniej szczęśliwy od tamtych: wprawdzie syn jego Oliver, młody człowiek o rysach bardzo energicznych, zdobył również mandat poselski, ale znajduje się w opozycji do ojca i jest obecnie rządowcem i labourzystą.

Rys ten jest bardzo charakterystyczny dla psychiki angielskiej, konserwatywnej i tradycjonalistycznej. Wiemy o tem, że w wielkich rodach magnackich Anglji nietylko tytuły, ale i stanowiska i mandaty publiczne przechodziły z ojców na synów. Anglik ma zaufanie do nazwiska, lubi ciągłość, wierzy, że sprawdzone doświadczeniem zalety ojca przechodzą na jego potomstwo.

Mamy więc cały szereg dynastyj politycznych, w obecnych demokratycznych czasach potwierdzanych przez głosowanie. Dynastja Chamberlainów — po ojcu, wielkim Joem, synowie Austen i Neville — jest typem takiej dynastji z pośród wielkiej burżuazji. Obecnie takie same dynastje tworzą się w łonie demokracji, nawet bardzo radykalnej. Syn Mac Donalda ma również mandat poselski. Korespondenci niemieccy mocno się dziwili łatwości, z jaką partja pracy otworzyła swoje szeregi i drogę do wielkiej karjery młodemu Mosleyowi, pochodzącemu z arystokratycznej rodziny. W Niemczech tego rodzaju przyjęcie byłoby niemal że niemożliwem. Partje niemieckie, a przedewszystkiem socjalistyczna, są aparatami wielkiemi, doskonale funkcjonującemi, biurokratycznemi.

W socjalizmie niemieckim, a w znacznej części i w innych partjach, droga do szczytu idzie po stopniach powolnego, systematycznego, biurokratycznego, awansu. Na mocy ordynacji wyborczej niemieckiej, ustanawiającej listy kandydackie, których nie wolno zmieniać, sztaby, generalne partji mają niemal, że nieograniczony wpływ na skład frakcyj parlamentarnych. Przywódcy partyj z reguły są niemal że nieusuwalni i dożywotni. Chyba, że jakiś wielki temperament, jak np. dr. Hugenberg, przemocą, opierając się na swoich kapitałach, utoruje sobie drogę do pierwszorzędnego stanowiska.

We Francji, nie posiadającej partyj zorganizowanych w sposób zwarty i udyscyplinowany, wchodzi się zazwyczaj do polityki nie drogą familijną, jak w Anglji, nie organizacyjną, jak w Niemczech, lecz na mocy indywidualnych stosunków. Młodzi dziennikarze i adwokaci zdobywają sobie miejsca w polityce, współpracując z przywódcami politycznymi i równocześnie obrabiając pilnie przyszłe swoje czy obecne okręgi wyborcze. Wielu posłów rekrutuje się z pośród byłych sekretarzy wpływowych przywódców i ministrów; a o doborze towarzyszy pracy i następców decyduje też w niejednym wypadku pochodzenie z jednego miasta, z jednej okolicy, rzecz dla francuza, bardzo przywiązanego do miejscowości rodzinnej, mająca wielkie znaczenie.

W państwach, rządzonych w sposób dyktatorski, jak Sowiety, czy Włochy, o awansie politycznym decyduje prawomyślność i posłuszeństwo kandydata. Posądzenie o herezję, a cóż dopiero o brak dyscypliny, czy zgoła bunt, równa się śmierci politycznej.

Im zespoły polityczne w danem państwie dłużej się utrzymują na widowni i lepiej są dobrane, tem lepiej dla sprawy publicznej. Trwałość i doświadczenie personelu politycznego jest dowodem kultury i dojrzałości. Ciągłe i radykalne zmiany personalne dowodzą, że stosunki nie są jeszcze uregulowane i że państwo dane nie znalazło się jeszcze na normalnej drodze swego rozwoju.

W. J.

Narady emigracji ukraińskiej w Pradze.

Po trzydniowych naradach zakończył się w Pradze kongres ukraińskiej emigracji politycznej, w którym wzięli udział liczni delegaci organizacyj społecznych i związków wojskowych niemal ze wszystkich państw europejskich, gdzie są skupienia emigracji ukraińskiej.

Na kongresie przewodniczył znany uczony ukraiński prof. Łotockij. Kongres uchwalił szereg rezolucji w sprawie obrony prawnej emigracji ukraińskiej w komisji Ligi Narodów oraz rezolucję o treści politycznej, wyrażającej całkowite zaufanie, dla działalności politycznej przebywających na emigracji organizacyj ukraińskich i nawołującej emigrację do wytrwania w walce o wyzwolenie Ukrainy z pod jarzma sowieckiego. Kongres wysłał depeszę hołdowniczą do p. Andrzeja Liwickiego, jako następcy atamana Petlury.

Kongres obrał naczelną radę ukraińską emigracji w Europie, w której skład weszli: prof. Aleksander Szulgin, inż. Szumiackij i Kosenko. Siedziba rady będzie w Paryżu.

Podejrzana agencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Istnieje w Warszawie pewna agencja pod nazwą PID, która stara się żerować na życiu politycznem. Agencja ta obecnie, korzystsjąc z feryj letnich i posuch w świecie politycznym puszcza informacje zmyślone częstokroć wręcz szkodliwe.

Niektóre z pism warszawskich podały za tą agencję wiadomość jakoby b. min. skatbu p. Czechowicz, objąwszy stanowisko dyr. Banku Ziemiańskiego w Warszawie, miał złożyć mandat poselski. Pan Czechowicz do którego zwróciliśmy się z zapytaniem. czy rzeczywiście nosi się zamiarem złożenia mandatu poselskiego, kategorycznie tej plotce zaprzeczył.

Wielki zjazd Polaków z zagranicy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 14-go m. b. rozpocznie się w Warszawie wielki zjazd Polaków z zagranicy. Obrady zjazdu toczyć się będą w gmachu Sejmu w sali obrad plenarnych.

Przed otwarciem zjazdu ks. kardynał Kakowski celebrować będzie nabożeństwo w Katedrze, poczem delegaci zjazdu udadzą się pochodem w asyście przedstawicieli organizacyj społecznych ze sztandarami do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu ogółu Polaków z poza granic Rzplitej złożą wieniec.

Na uroczyste otwarcie zjazdu w Sejmie przybędą P. Prezydent Rzplitej. ministrowie, oraz przedstawiciele Sejmu i Senatu.

W czasie zjazdu. który potrwa 3 dni wydany będzie na cześć delegatów bankiet, gdzie spotkają się delegaci Polaków rozsianych po całym świecie z czynnikami krajowemi.

Zjazd Artystów Słowiańskich w Warszawie.

Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki zwołany został na koniec sierpnia r. b. do Warszawy zjazd przedstawicieli organizacyj artystycznych narodów słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Czerwiński.

Do udziału w zjeździe zaproszone zostały związki i organizacje artystyczno-zawodowe wszelkich dziedzin sztuki, a więc obejmujące literatów, plastyków, muzyków, artystów scenicznych i filmowych i t. d. Oprócz Polaków i przedstawicieli mniejszości słowiańskich w Polsce zaproszone zostały do udziału w zjeździe wszystkie narody słowiańskie, więc Rosjanie (Sowiety i emigracja), Czesi, Słowacy, Jugosłowianie, Bułgarzy, Serbowie Łużyccy, Ukraińcy i Białorusini z Z. S. S. R. Istnieje również możliwość udziału w zjeździe delegatów polskiej mniejszości narodowej zagranicą, a więc z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji i Łotwy.

Jako cel zjazdu postawili sobie jego organizatorzy stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej p. n. „Związek Artystów Słowiańskich". Zadaniem jej byłoby m. in. wspólne przygotowywanie wydawnictw przekładów, arcydzieł literatury słowiańskiej, wymiennych wystaw malarskich, oraz łącznych wystąpień na terenie międzynarodowym (plastyka) i t. p. Inicjatorzy zjazdu przypuszczają, iż stworzenie takiego związku przyczyni się do popularyzacji i należytego, wyzyskania walorów artystycznych narodów zrzeszonych oraz „uprości wzajemną wymianę tych walorów z korzyścią dla kultury słowiańskiej".

Sowiecka „amnestja".

Tel. od wł. kor. z Warszawy

„Ruspress" donosi z Moskwy, iż rząd sowiecki zdecydował się na ogłoszenie dekretu o amnestji. Powodem amnestji jest przepełnienie więzień sowieckich. Więźniowie mają być zwolnieni w okresie zbiorów rolnych.

Amnestja ma dotyczyć wszystkich przestępców kryminalnych, którzy zostali skazani poraz pierwszy bezwzględu na charakter przestępstwa i wyroku. Wszyscy przestępcy polityczni będą natomiast wyłączeni z pod dobrodziejstwa amnestji.

Gigantyczny lot.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Gigantyczny lot — Chicago-Berlin—Warszawa, zorganizowany przez redakcję potężnego dziennika „Chicago-Trybune" rozpoczął się już na dobre. Samolot wystartował o godz. 5.58 rano według czasu amerykańskiego z jeziora Ontario w Kanadzie. Lotnik Cramer, który prowadzi samolot zaraz po rozpoczęciu lotu doniósł, iż lot odbywa się w dobrych warunkach atmosferycznych i że aparat idzie bez zarzutu.

O godz. 10.15 rano nadeszła jednak z samolotu depesza „Warunki atmosferyczne zaczynają się psuć z powodu burzy na północnej części oceanu, oraz nad Labradorem".

Lotnicy jednak postanowili nie przerywać lotu, gdyż zamierzają pobić szybkość lotu nad Atlantykiem. Przypuszczalnie lotnicy jeszcze w dniu wczorajszym dotrzeć do Grenlandji. Wiozą oni specjalne pismo konsula polskiego w Chicago do p. Prezydenta Rzplitej.

Wyniki śledztwa w sprawie Wójcika

Dochodzenie przeciwko obu oficerom stwierdziło ich niewinność i zostało umorzone.

Gdy b. oficer Wójcik powitał kulami w Piastowie sekundantów 36 p. p. i obu ich zranił, natychmiast prasa endecka roztrąbiła przed światem, że to nie Wójcik, lecz oficerowie byli winni, gdyż mieli oni rzekomo rzucić się na Wójcika i ten dopiero, w obronie... przywitał ich kulami.

Asumpt do tych zmyślonych inwektyw dał zresztą sam oskarżony, który ochłonąwszy, zorjentował się, co mu grozi i w te pędy udał się do Warszawy, gdzie złożył władzom prokuratorskim zameldowanie o rzekomym napadzie na siebie. odgrywając rolę ofiary.

Wskutek tych zeznań, jednocześnie niemal z akcją cywilnych władz przeciw Wójcikowi, władze wojskowe wszczęły śledztwo przeciwko obu oficerom por. Cebrowskiemu i por. Nowaczyńskiemu.

Wyniki tego śledztwa stwierdziły absolutny brak winy któregoś z wojskowych.

Okazało się, że por. Cebrowski i por. Nowaczyński zjawili się u Wójcika rano ze względu na to, że upływał przepisowy termin 24 godzin dla doręczenia wyzwania, a zachodziła słuszna obawa, iż Wójcik wyjedzie do Warszawy do zajęcia.

Obaj oficerowie zjawili się w ubiorze wizytowym, w długich spodniach i rękawiczkach.

Zanim zdołali wytłumaczyć cel wizyty—padły strzały. Dopiero wówczas por. Nowaczyński, widząc rannego, słaniającego się kolegę i wycelowaną do siebie lufę rewolweru, rzucił się na Wójcika i odebrał mu broń, otrzymując przy tej sposobności postrzał w rękę.

Podczas szamotania się por. Cebrowski, bojąc się o życie por. Nowaczyńskiego, a widząc, że ma do czynienia z osobnikiem na wszystko zdecydowanym, wyciągnął lewą ręką szablę (prawa była strzaskana kulą Wójcika) i chciał pośpieszyć na pomoc koledze. W tej samej chwili do pokoju wpadła Wójcikowa i najniepotrzebniej w świecie chwyciła ręką za szablę por. Cebrowskiego, który zresztą stał w pewnem oddaleniu, raniąc się w dłoń.

Natychmiast po rozbrojeniu, Wójcik schował się za plecy żony, a następnie ukrył się w szafie.

Oficerowie spokojnie odjechali.

Wobec wyników śledztwa. które stwierdziło absolutny brak jakiejkolwiek winy ze srtromy obu oficerów i postępowanie zgodne z instrukcjami dowódcy 36 pp. pułk. Urlicha, który polecił oficerom wszcząć postępowania honorowe w myśl obowiązujących przepisów, zastępca dowódcy korpusa warszawskiego gen. Jacynik, na wniosek prokuratora wojskowego pułk. dr. Zielińskiego sprawę przeciw por. Cebrowskiemu i por. Nowaczyńskiemu umorzył.

Dochodzenie wojskowe prowadzone było nadzwyczaj skropulatnie, przyczem nie pominięto najdrobniejszego nawet szczególiku. Zbadano wszystkich świadków, którzy cośkolwiek mogliby mieć do powiedzenia.

Wniosek prokuratora wojskowego oparty był również na podstawie wyników śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego, p. Żochowskiego, przeciw Wójcikowi.

Przed kilku dniami niektóre pisma zamieścili wiadomość o tem, jakoby oskarżony o zamach na por. Cebrowskiego i por. Nowaczyńskiego b. oficer Wójcik miał być zwolniony z aresztu.

Wiadomość ta jest całkowicie wyssana z palca.

Wójcik zwracał się w tych dniach do Sądu Apelacyjnego z zażaleniem na areszt śledczy. Sąd Apelacyjny sprawę rozwiał grutownie i postanowił bezwgędnie utrzymać areszt śledczy w stosunku do Wójcika.

Niezależnie od tego prowadzący śledztwo w sprawie strzałów w Piastowie, p. prokurator Grabowski, wniósł do Sądu Okręgowego akt, akt obejmuje przeciwko Wójcikowi.

Akt ten obejmuje 3 strony pisma maszynowego. Wójcik oskarżony jest z art. 49, 453 i 532. k. k. o usiłowanie Zabujstwa i znieważenie dowódcy 36 pp.

Oskarżonemu grozi około 10-u lat ciężkiego więzienia.

10-lecie 4 pułku ułanów Zaniemeńskich

Dnia 8, 9 i 10 lipca r.b. 4 pułk ułanów Zaniemeńskich będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Na uroczystość złożą się: Dnia 8-go o godz. 9-ej Msza żałobna w kościele św. Jana za poległych i zmarłych, wieczorem capstrzyk, 9-go o godz. 10-ej Msza uroczysta w Bazylice i defilada, poczem wspólny obiad żołnierski w koszarach pułku, 10-go o godz. 12.30 zawody sportowe na placu koszarowym. Pułk zaprasza wszystkich oficerów, podoficerów, ułanów, ochotników, organizatorów oraz wszystkie osoby, które z pułkiem wiążą wspólne wspomnienia lub nić sympatji. 1947

Jak sądzono i zasądzono szpiega Falouta?

Praski sąd dywizyjny rozpatrywał w tych dniach sprawę jednego z najgłośniejszych ostatnio szpiegów. Znane są słowa pewnego generała francuskiego, który powiedział: „Szpiegami bądź to gardzimy, jeżeli pracują dla nas, — bądź też skazujemy ich na karę śmierci, — jeżeli działalność ich skierowana jest przeciwko nam". W słowach tych zawarta jest cała groza tego potępionego przez cały świat zawodu, który nie cofa się przed zdradą ojczyzny, sprzedając ją za judaszowe srebrniki nieprzyjacielowi. Czeskosłowacki sąd wojenny po raz pierwszy od chwili powstania niepodległej Czechosłowacji znalazł się w tych dniach w obliczu obowiązku zasądzenia szpiega w wielkim stylu, szpiega oficera.

W tych właśnie dniach minął miesiąc od chwili zdemaskowania go. Stało się to jak już o tem pisaliśmy — jedynie dzięki przypadkowi. Z lotniska Kbely pod Pragą odleciał pewnego dnia czerwcowego do Drezna niejaki Friedländer, który podczas rewizji paszportów wylegitymował się paszportem niemieckim. Już po odlocie samolotu zauważono, że rzekomy Friedländer zostawił w urzędzie celnym teczkę. Przypuszczając, że w teczce znajdować się będą jakieś bliższe dane co do osoby pasażera, według których możnaby było ewentualnie stwierdzić adres na jaki teczkę możnaby było odesłać, otworzono ją i ku ogólnemu zdumieniu stwierdzono, iż jest ona dosłownie wypchana najrozmaitszemi planami strategicznemi. O sprawie tej zawiadomiono niezwłocznie władze wojskowe i policyjne i kiedy Friedländer po kilku godzinach przyjechał z Drezna samochodem po zapomnianą teczkę, czekali już na niego wywiadowcy policyjni, którzy rzekomego Friedländera, — a właściwie kapitana armji czeskosłowackiej Falouta aresztowali.

Sąd wojenny, który poprowadził sprawę Falouta, pracował w tak szybkiem tempie, że w miesiąc po aresztowaniu szpiega można było już przystąpić do procesu sądowego. Falout, który po aresztowaniu ani na chwilę nie stracił zimnej krwi i z całym spokojem przyznał się do winy, również na sali sądowej nie okazywał skruchy, odpowiadając z niebywałym cynizmem na zadawane mu przez sędziów pytania. Mówiąc o pobudkach, jakie skłoniły go do uprawiania zbrodniczego rzemiosła szpiegowskiego, Falout oświadczył, iż przedewszystkiem chodziło mu o możność zyskania środków pieniężnych na zapłacenie długów. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że Falout trudnił się dostarczaniem tajnych aktów wojskowych drezdeńskiej centrali szpiegowskiej już od jesieni roku ubiegłego. Przez cały ten czas „zarobił", jak stwierdzić zdołano,— około 36.000 koron. Ogółem dostarczył Falout niemieckiej organizacji szpiegowskiej 14 tajnych dokumentów oddziału operacyjnego czeskosłowackiego sztabu generalnego. Były to dokumenty ważne, jednak nie najważniejsze, gdyż, — jak stwierdził niedawno minister spraw wojskowych w swem przemówieniu, wygłoszonym w parlamencie po aresztowaniu Falouta, ten ostatni nie miał i nie mógł mieć dostępu do właściwych planów operacyjnych i innych ważniejszych aktów. Centrala szpiegowska akty, dostarczone jej przez Fallouta, fotografowała, a oryginały zwracała szpiegowi, który je następnie w sztabie generalnym odkładał na miejsce.

Falout postanowiwszy pójść na drogę szpiegowską, pojechał w tym celu do Berlina, gdzie w gmachu ministerstwa spraw wojskowych doszło do porozumienia między nim, a kierownikami niemieckiej akcji szpiegowskiej. Otrzymał też natychmiast 8.000 koron, wzamian za co udzielił Niemcom pewnych ustnych informacyj, dotyczących planów strategicznnych Czechosłowacji. Następnie już regularnie dostarczał Niemcom rozmaitych aktów i pobierał za to regularne wynagrodzenie.

Proces przeciwko Faloutowi trwał dwa dni. Sąd biorąc pod uwagę dotychczasowe nienaganne się prowadzenie oskarżonego, a równocześnie uwzględniając wysokość szkody, wyrządzonej przezeń państwu, skazał Falouta na 19 lat ciężkiego więzienia.

Z CAŁEJ POLSKI

Stan zasiewów. Na początku czerwca jak podaje G.U.S., stan zasiewów przedstawiał się naogół średnio, ale lepiej niż w maju! Zasiewy pszenicy i owsa najlepsze, gorsze natomiast: jęczmień, oziminy, ziemniaki i buraki cukr.

Terenowo, jeśli chodzi o pszenicę, na pierwszym miejscu stoi woj. Tarnopolskie, na ostatnim zaś woj. Stanisłowowskie, co do owsa najlepiej woj. Łódzkie, najgorzej woj. Nowogródzkie. — Jeśli chodzi o buraki cukrowe, to w niektórych województwach stan jest nawet mierny. **(Arol).**

Listy z podróży.

IX.

Książka — Zdrojowiska — Pałac Sztuki — Komunikacje i Szkolnictwo.

Jeśli prasa wileńska jest źle rozmieszczona na Wystawie Poznańskiej i nie można mieć całokształtu jej rozmiarów i znaczenia, jeśli to jest wstydem naszego Syndykatu i wszystkich odnośnych „resortów", to cóż mówić o tem, że ani jednej firmy księgarskiej niema w dziale Książki?! Starej firmy Zawadzkich, co wszystko przetrwała, wytwornego Luxu? Niema w Wilnie wydawców i niema wileńskiej Książki na P. W. K. Cieszmy się Wilnianie!

Ładnie wyglądamy wobec innych mniejszych miast! Znane firmy warszawskie, krakowskie, poznańskie i lwowskie wszystkie mają swe stoiska. Wytwornością odznaczają się zwłaszcza wydawnictwa Mortkowica. Widać ilustrowane wydania Chłopów Reymonta, Popiołów Żeromskiego, artystyczne reprodukcje heljograwiurowe. A drzeworyty? Gust dyskretny, subtelne zrozumienie treści książki w systemie okładki, często kolorowej.

Obok pawilon muzyki przedstawia przemysł muzyczny, który w Polsce wysoko stoi. Wolno każdemu usłyszeć produkcje wirtuozów na fortepianach, organach, skrzypcach, dętych instrumentach, fisharmonii. Rzucają się zwłaszcza w oczy organy ogromne, firmy Bracia Biernaccy, Warszawa — Włocławek.

Obok pawilonu kobiet, Zdrojowiska Polskie, których związku jest prezesem p. Jarosz, właściciel pięknego Truskawca. Nie przechodź mimo wędrowcze, przyjrzyj się. Zobaczysz najdokładniej, na mocy różnych statystyk, analiz i pokazów udowodnią ci, jak dalece nasze wody są skuteczne, z jakim rozmachem rozbudowują się stacje lecznicze i jakiem dobrodziejstwem jest taki Truskawiec, Solec, Inowrocław, Ciechocinek, Busk iDruskieniki, które dały bardzo ładne stoisko. Pokaz rozprzedaży soli morszyńskiej przedstawia się imponująco. Wielkie to bogactwo kraju.

Posiliwszy się w dworze Huggera, gdzie codzień setki ludzi wypijają beczki piwa i zjadają kotły mięsa z zupą, zjadłszy na deser lody w czekoladzie „Tatra" roznoszone w pudełkach po wystawie, sfotografowawszy się pod fontanną, lub koło rododendronów, albo w dowcipnym aparacie, który za 2 zł. 50 gr. 6 zdjęć w różnych pozach bierze, idźmy, uzbroiwszy się w wytrwałość, do Rotundy sztuki ... Nie... tego nie będę opisywać, to nie jest w mocy ludzkiej dać jakieś pojęcie o 4-ch piętrach olbrzymiego gmachu z setkami sal zawieszonych obrazami (jest ich aż 4 tysiące. Rzeźbę reprezentuje Dunikowski). Tembardziej, że... po większej części to nowa szkoła, czyli wyścig brzydoty. Jak najszpetniejsze w całej Polsce twarze sportretowano, zbudowano z blaszanych, ukośnych, twardych płaszczyzn, lub brudnych zamazanych kleksów, gdzie wszystko krzywe i nie trzyma się kupy, ludzie mają zera, a meble rysowane jak przez dzieci bez bryłowatości i perspektywy. Nikt mnie do tych szkaradzieństw nie nawróci. Przejdą kiedyś i ludzie zapomną, a tymczasem trzeba cierpieć. Najpiękniej wyglądają nasi wileńscy Plastycy, a zwłaszcza portrety Śleńdzińskiego. Ta szkoła wprowadziła wiele „nowinek malarskich", by odświeżyć i udoskonalić technikę, ale naogół trzyma się w granicach rzeczewistości.

Odetchnąć chcę w sali retrospektywnej, ale jest ona źle zorganizowaną, mało tam obrazów starej szkoły i niekompletna, jakby niedbale zrobiona. Nie ratuje ubóstwa tego działu, zawsze wspaniały Batory Matejki. Ale jest tam coś przepięknego: to witraże. W sali ogromnie wysokiej, gdzie są projekty gotowe okna, można spędzić długą chwilę w niemym zachwycie. Nie zanotowałam niestety nazwisk twórców tych cudów, ale to są rzeczy pierwszorzędne. Technika, treść, wzlot uduchowionych postaci, bawry grające harmonijnie... piękne! Piękne!

Jest gdzieś dalej na Wystawie kjosk fabryki małopolskiej witraży (witraże pomysłu art. mal. Mehoffera) Żeleńskich. Znana to firma z artystycznych kreacyj. Uzbrojmy się w wytrwałość, ruszajmy do tego świata całego, jakim jest gmach rządowy t. j. Ministerstw. Od czego zacząć? A no niech będzie od tego, co się tu nie zmieściło od pawilonu Min. Komunikacji, który stoi osobno, a przed nim całe pociągi w Polsce już robione. Olbrzymie lokomotywy po 5 par kół dużych i 2 pary małych mające, z zakładów Zieleniewskiego, w Chrzanowie, a wagony różnych gatunków: osobowe, gazowe, pocztowe, jedwabnicze, lodownie do przewozu ryb i mięsa, do drobiu i bydła — firma Lilpop. Warsztaty Wil. Dyr. Kolejowej ze Święcian dały wagony wąskotorówki. Wszystko to takie eleganckie, żebyż to publiczność jeżdżąca szanowała i nie „peckała".

W pawilonie pokazy odbudowy. To jest wspaniałe! To jest imponujące, oto cyfry, tablice i fotografje. Dziesiątki mostów, dworców, wież ciśnień zniszczyła wojna — patrzcie! Tak było w roku 1919 - 20 - 21, a teraz! Patrzcie oto śliczne stacje w polskim stylu, oto mosty olbrzymie, oto wszystko odbudowane, gotowe, co za rozmach, co za pęd!

Czy podziwiać technikę kolejowych urządzeń, czy modele różnych poszczególnych części lokomotyw, hamulce, przekładnie i t. p., czy całe muzeum o drzewie w kolejnictwie? Czy jeszcze imponujące urządzenia społeczne. Czy wreszcie morwy i pszczoły. A tak, bo nasi kolejowcy wzięli sobie za zadanie: jeść miód i ubierać żony w krajowy jedwab. Niby to nic mieć parę uli, ale jak się ludzie zrzeszą i porozumieją, a wiadomomo jak kolejarze są zorganizowani, to w 8 lat z marnych 2.880 uli wyrosło już 21.293. To już bogactwo i cały przemysł. A morwy? A to ciekawe! Morwy nie zmarzły nawet tej zimy. Sadzą je dla ochrony toru przed zaspami śnieżnemi, owoc wcale niezły w smaku dają i karmią jedwabniki! Tu Wilno górą. W Wilnie i w Tarnopolu najwięcej miodziarzy i pszczelarzy. A czy to wszystko? Ach nie, ten świat lokomotyw i szyn ma jeszcze śliczne ogródki dla dzieci, wzorowe przedszkola, zespoły dramatyczne przy Ogniskach, gdzie biblioteki, koncerty, odczyty, a z nich kolonje letnie, wycieczki,,, słowem pomoc społeczna i najlepszy rozwój człowieka widać z tablic, wzrastający co rok, co raz wyżej, co raz liczniej. Jak tu się nie cieszyć? A obok warsztaty lotnicze. Sami już robimy aeroplany proszę państwa. A tam, ba, poczty i telegrafy. Dziewięć Dyrekcyj zarządza 4.320 placówkami pocztowemi, obsługującemi każda 6.300 mieszkańców i 89,8 klm. kwadr. (a otrzymaliśmy po zaborcach 2.900 poczt i to zniszczonych). W r. 1919 przesłano listów 256 miljonów, a w 1927 r. 832.600.000 listów, 15 miljonów przekazów, 5.500.000 zleceń pocztowych. Telefonów mamy 266.371 kilomtr. i połączenia z całą Europą, a rozmowy? Z 2 miljonów w 1919 r. wzrosły do 20 miljonów w r. 1927. Tak się ludziska rozgadali w tej wolnej Polsce! Projektowana budowa sieci kablowej na 3.378 klm ma kosztować 150 miljonów i za 10 lat będzie gotowa. Aparaty robimy sami, 1500 robotników tem się w Warszawwie trudni. Telegrafy doszły do 87.718 klm. długości, a radio warszawskie, jedno z najpiękniejszych w świecie posiada antenę rozpiętą na 10 wieżach każda 132 m. wysoka, a stoją na przestrzeni $3^1/_2$klm. Domki dla poczt budują się wszędzie, jako też mieszkania przy nich dla personelu. W roku 1928 Polska zajęła, w niespełna 10 lat na 27 państw europejskich 8-me miejsce co do ilości placówek pocztowych! Gdzież teraz iść? Ach do rzeczy najpiękniejszej. Do Min. Oświecenia Publicznego (i Wyznań Religijnych). Cóż tu mówić wiele? Jestem — wiadomo — „stara romantyczka". Gdy stanęłam przed mapą, gdzie pąsowemi lampkami tłoczyło się przeszło 25 tysięcy świateł szkół powszechnych, to poczułam takie głębokie wzruszenie, jak przed jakim ołtarzem. Bo to jest świętość narodowa. Trzy miljony przeszło dzieci, 92% wieku szkolnego już się uczy, już staje się człowiekiem, myślącym obywatelem wolnej Polski... Szkół średnich 794 z 209.194 uczniami, zawodowych 736 z 91.322 uczniów, wyższych uczelni 20 z 41.603 uczniami, prócz tego 900 placówek kształcących. Na to wszystko Ministerstwo wydaje 15% wydatków państwowych.

Wyjść się z tego działu niechce. Szkoły zawodowe to jest najpiękniejsza wytwórczość artystyczna polska, prześliczne z rodzinnego gruntu wyrosłe motywy „regjonalne", pełne natchnienia świeżego, oryginalnego. Tem możemy się przed zagranicą pochwalić. Bo jest polskie bez domieszki i takie piękne. Te kilimy, setki i setki odmian, pomysłów, barw cudnych, te rzeźby z drzewa, garncarstwo.

Ileż tu talentów, ile gustu przedniego. Odznaczają się Krakowska Szkoła Zdobnictwa i Przemysłu Artystycznego, (prof. Reszko i Bukowski), Zarzycki w Zakopanem i szkoła we Lwowie. Przoduje Małopolska. Ale i inne wspaniałe dają rzeczy. A szkolnictwo upośledzonych, których jest w Polsce 75 tysięcy? Obsługuje ich 183 nauczycieli wykwalifikowanych. Niewidomi mają mapy, inwalida wojenny, ślepy p. Dolański zrobił aparaty pomocnicze do składania egzaminów, wypukłe mapy, książki metodą Breilla pisane.

Wspaniałe zakłady w Sosnowcu, w Krasnymstawie. A tam znów olbrzymi dorobek tak potrzebnej oświaty pozaszkolnej. Ileż światła płynie w najbliższe zakątki od tych kursów, zespołów, konkursów i t. p.

Tam znów uniwersytety dały wykresy swych bibljotek, frekwencji, fotografje gmachów. Ówdzie retrospektywny dział historyczny: Uniwersytet Jagielloński, Akademja Zamojska, Komisja Edukacyjna. Czasy niewoli, szkoła podziemna. Tu wabi oczy wystawa podręczników, tam kuchnie i ogrodnictwo w zawodowych... ale trzeba iść dalej... tyle rzeczy ciekawych czeka. **H. Romer.**

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Udaremniony napad bandy dywersyjnej.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie dziśnieńskim na terenie gminy mikołajewskiej na odcinku granicznym Bižany, w dniu 3 bm. banda dywersyjna w sile 7 ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty przekroczyła granicę polską, kierując się w stronę lasu zwanego Wilczą Dola, w głębi którego banda zatrzymała się na krótką naradę. Obecność w lesie dywersantów zauważył tamtejszy gajowy Miotła, który niezwłocznie złożył o powyższem meldunek w najbliższem posterunku P. P. Posterunek policyjny w Dziśnie natychmiast powiadomił dowództwo miejscowego baonu K. O. P-u.

Niezwłocznie zarządzono we wskazanym kierunku pościg, w którym między innemi wziął udział konny oddział KPP-u. Banda zdążyła jednak ulotnić się, pozostawiając na miejscu ślady swego pobytu.

Dywersanci zdążyli prawdopodobnie wycofać się na terytorjum Rosji sowieckiej. Na miejsce celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń i wywiadów udał się kierownik powiatowej P. P. oraz z kilku wywiadowcami. Istnieją poszlaki, iż banda planowała napad na pobliski majątek.

Silne wzmocnienie granicy litewskiej.

Przed kilku dniami do szeregu punktów położonych wzdłuż granicy polskiej przybyły wielkie oddziały wojsk litewskich. Szczególnie silnie wzmocnione zostały garnizony wojskowe w Ucianach, Soluciszkach, Wiruginach i Krowlerach. Ponadto wzmocnione zostały szeregi litewskiej policji granicznej. Wzdłuż granicy polskiej krążą patrole podwójnie zwiększone.

Tajemnicze zabójstwo na granicy.

Dnia 4 b. m. o godz. 16-ej na granicy polsko-litewskiej w kierunku Tertezia (rejon Ignalino) padło raz po raz 5 strzałów karabinowych. Wysłany celem stwierdzenia przyczyny strzałów patrol K. O. P., dostrzegł cywilnego osobnika zabitego, który w kurczowo ściśniętej dłoni trzymał rewolwer. Zwłoki leżały na terytorjum litewskiem w odległości 5 mtr. od granicy, wobec czego patrol nie interwonjował, poprzestając na pozostawieniu posterunku obserwacyjnego.

Kim był zabity przez Litwinów osobnik, pozostaje narazie zagadką.

Tajemnicze zabójstwo i samobójstwo.

Jak się dowiadujemy w Klecku pow. nieświeskiego, zdarzył się tragiczny wypadek, którego tło jest dość tajemnicze, a według zeznań jednego z uczestników zajścia nieprawdopodobne. Brzmi ono następująco:

W dniu 3 b. m. o godz. 7-ej rano do mieszkania Chai Kutnowej przyszedł chorąży 9 baonu K. O. P. Pijanowski i zwrócił się do Kutnowej z prośbą o udzielenie pożyczki pieniężnej.

Kutnowa odmówiła prośbie chorążego Pijanowskiego, a gdy ten zaczął gwałtownie nalegać, a w końcu grozić Kutnowa kazała mu opuścić mieszkanie. Zdenerwowany chor. Pijanowski jeszcze ponowił swą prośbę, gdy usłyszał kategoryczną odmowę błyskawicznie wyjął rewolwer i celnym strzałem położył Kutnową trupem na miejscu. Następnie zwrócił się do męża Kutnowej Lejzera, który wbiegł na odgłos strzału do pokoju i również strzelił do niego, raniąc go ciężko w [illegible] Po chwili chor. Pijanowski ostatni nabój skierował do siebie raniąc się b. ciężko.

Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja wespół z żandarmerją wojskową.

Fatalne skutki nieostrożności.

Na łąkach uroczyska Zierwaú, gm. Rochotna, pow. słonimskiego znaleziono zwłoki Mikołaja Miklasza. Zwłoki spłątane były liną na końcu której pasł się koń. W pobliżu znaleziono buteleczkę z karbolem. W pierwszej chwili sądzono, iż Miklas popełnił samobójstwo, jednak bliższe dochodzenia wykazały, że cierpiał on na stały ból zębów i na uśmierzenie bólu płukał zęby rozpuszczonym karbolem, który stale nosił przy sobie.

Krytycznej nocy, gdy prawdopodobnie ból wzmógł się Miklas chcąc radykalnie zatrzeć bolące zęby zaczął płukać czystym karbolem, który spalił mu usta i dostał się do przewodów pokarmowych powodując śmierć.

JAZNO

+ Pożar. Onegdaj spłonął dom mieszkalny wartości 3000 zł na szkodę Andrzeja Kobiaka, zamieszkałego we wsi Bór gm. jaźnieńskiej powiatu dziśnieńskiego.

WOROPAJEWO

+ **Strajk robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Woropajewo—Druja.** Robotnicy pracujący przy budowie kolei Woropajewo—Druja w liczbie 48 zastrajkowali, żądając podwyżki płacy. Na miejsce przybył celem interwencji komendant posterunku P. P. w Miłaszewie prosp. Kapustka. Strajkujący robotnicy zachowują spokój.

ŚWIĘCIANY

+ **Zjazd nauczycieli szkół litewskich.** Z inicjatywy S-nia „Rytas" przed kilku dniami w Święcianach odbył się dwudniowy zjazd nauczycieli szkół litewskich z terenu całego województwa wileńskiego. W zjeździe udział wzięło 52 delegatów.

Zjazd między innemi uchwalił powołać do życia komitet rodzicielski, którego głównem zadaniem będzie zwracanie uwagi na regularne uczęszczanie uczniów do szkół litewskich, co wymienione zostało na zjeździe jako jeden z najpoważniejszych dezyderatów. W toku obrad wynikło, iż na terenie powiatu święciańskiego w chwili obecnej istnieje 50 szkół litewskich, do których uczęszcza 1658 dzieci.

PIŃSK

+ **Połączenie telefoniczne Pińska z Niemcami.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lipca b. r. Pińsk został dopuszczony do ruchu telefonicznego z Niemcami.

Z POGRANICZA

+ **Manewry armji litewskiej.** Nocy wczorajszej patrole K. O. P. w rejonie Oran zaalarmowane zostały raz po raz wybuchającemi rakietami świetlnemi i silną strzelaniną z broni ręcznej, dochodzącą w rejonie strony litewskiej. Jak wiadomo, w rejonie Oran odbywają się obecnie manewry armji litewskiej.

+ **Samolot sowiecki nad polskiem terytorjum.** Przed kilku dniami widziany był samolot sowiecki, który przeleciał nad Królewszczyzną, Hołubiczami, Podwiślem i oddalił się w kierunku granicy sowieckiej.

Echa afery pomysłowych oszustów.

W Nr 148 „Kur. Wil." z dn. 3 m. b. pod rubryką z „Sądów" zamieściliśmy sprawozdanie ze sprawy sądowej rozpoznawanej w Sądzie Okręgowym, a dotyczącej pomysłowych oszustów i fałszerzy Wacława Downarowicza i Piotra Bernatowicza.

Otóż wobec pewnych niedomówień proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w transakcji między oszustwami a kapitalistą p. Marją Dubową, pośredniczyło biuro komisowo-handlowe Romualda Zawadzkiego (ul. Mickiewicza 21).

P. Zawadzki, który osobiście sprawę tę załatwiał, aczkolwiek doprowadził ją do końca, nie zwróciwszy uwagi na częściowo sfałszowaną plenipotencję, czego również nie zauważył notarjusz p. Klott, przynił się jednak dzięki swej przezorności i skrupulatności do zdemaskowania w porę oszustów, tak, iż p. D. szkody nie poniosła.

P. Zawadzkiego uderzył mianowicie ten szczegół, iż notarjusz w Lidzie zatwierdzając plenipotencję Bernatowicza dla Downarowicza użył formułki w stosunku do mocodawcy, iż jest mu osobiście nieznany.

Otóż p. Z. dziwnem się wydało, iż w małem mieście, jakiem jest Lida, notarjusz nie zna tak poważnego obywatela ziemskiego i właściciela nieruchomości.

Ten właśnie napozór drobny szczegół, sprawił, iż p. Zawadzki postanowił sprowadzić, czy p. Bronocki, którego to nazwisko oszuści wpisali zamiast „Bernatowicz" istotnie plenipotencję sporządził.

Po załatwieniu formalności u not. p. Klotta, tegoż wieczoru jeszcze za pośrednictwem osób trzecich zdołał dotrzeć do syna rzekomego mocodawcy Downarowicza, który rozwiał wszelkie złudzenia p. Zawadzkiego i upewnił, iż plenipotencja jest specjalnie w celach uszukańczych spreparowana.

W związku z tą informacją p. Z. natychmiast poczynił kroki, które sprawiły, że oszuści jeszcze tego wieczoru znaleźli się pod kluczem i niezdążyli roztrwonić zdobytych pieniędzy, a za swój postępek poniosą karę wymierzoną im przez Sąd, o czem szczegółowo donosiliśmy.

Najmniejszy naród słowiański.

Wystawa Poznańska nietylko ożywiła ruch turystyczny w Polsce, ale też stała się pretekstem do szeregu zjazdów. przedewszystkiem zaś zjazdów słowiańskich. Brać słowiańska—różne stany i zawody — korzysta z popularnej już „Pewuki", aby dać ujście swym plemiennym sentymentom.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć naszemu społeczeństwu o narodzie słowiańskim, o którym rzadko mówi się i pisze, który w manifestacjach solidarności słowiańskiej rzadko też bierze udział. O Serbach Łużyckich. Jest to obecnie jedyny naród słowiański, który nietylko nie posiada niepodległości państwowej, lecz i możności rozwoju kulturalnego w ramach narodowych. Dawniej liczny i mający wszelkie dane rozwoju, obecnie ze wszystkich stron przez Niemców otoczony. 200 tysięcy liczący naród serbsko-łużycki zamieszkuje etnograficznie zwarty obszar w Prusach i Saksonji.

Łużyce należały około 300 lat do Korony Czeskiej, od której oderwane zostały dopiero po klęsce pod Białą Górą w 1620 r. Po Kongresie Wiedeńskim całe Łużyce Dolne i większa część Łużyc Górnych przypadły Prusom. Od tej chwili nie ustaje akcja wynaradawiająca Serbów Łużyckich, którą Niemcy prowadzą systematycznie i celowo. Proces wynaradawiający postępuje daleko wolniej w Łużycach Saskich, dzięki temu, iż przeważe tam ludność katolicka, która utrzymuje dotychczas żywy kontakt z czechami. Świadczy o tem fakt, iż aż do 1825 r. w Pradze istniało serbsko-łużyckie seminarjum duchowne, założone w r. 1728. Natomiast w Łużycach pruskich, gdzie przeważa ludność protestancka, wskutek systemu rządów proces ten czyni znaczne postępy pomimo, iż nieliczna narodowo uświadomiona inteligencja broni lud łużycki przed wynarodowieniem.

Łużyczanom którzy nie mogą się skonsolidować, ponieważ są rozdzieleni przez Prusy i Saksonię brak przedewszystkiem reprezentacji politycznej. Wszelkiemi środkami dążą do tego, aby zdobyć dla siebie mandaty do sejmów krajowych Rzeszy i tem bronić praw narodu łużyckiego. Zwłaszcza, iż mimo uznania przez cały świat cywilizowany czternastu punktów Wilsona, mimo Ligi Narodów i międzynarodowych postanowień co do mniejszości — narodowe prawa Łużyc są stale gwałcone, a ich rozwój kulturalny siłą powstrzymywany. Serbowie łużyccy nie posiadają dotychczas ani jednej szkoły łużyckiej powszechnej, nie mówiąc już o szkołach średnich i wyższych uczelniach. Dotychczas największe zainteresowanie losem Serbów Łużyckich okazywali Czesi. W Czechach koncentrowała się akcja polityczna i kulturalna na rzecz Łużyczan.

Niepodległa Polska powinna sobie również przypomnieć o Serbach Łużyckich i okazać przynajmniej moralną pomoc temu najmniejszemu z narodów słowiańskich, któremu Ad. Mickiewicz poświęcił tak piękne ustępy w swych prelekcjach paryskich.

Cz.

Epokowy wynalazek uczonego Polaka.

Na ostatniem posiedzeniu Akademji Nauk w Paryżu, pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arsonvala, referowany był wynalazek, który zrewolucjonizować może stan obecny hygjeny i którego doniosłość trudno nawet narazie objąć. Wiadomo, że woda jest roznosicielką wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu. Walka z temi zarazkami przez wyjaławianie wody w wielkich zbiornikach jej była prowadzonem dotychczas bez poważniejszych wyników zadaniem, ile że najstaranniejsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej kompletnie. Nadto, co najważniejsze, wyjaławianie wody zapomocą filtrowania wymaga kosztownej i żmudnej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zasobne zarządy miast. wobec czego pozostaje całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nieposiadających urządzeń filtracyjnych, wskutek czego mieszkańcy tych osiedli piją wodę w jej stanie pierwotnym, narażając się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczemi.

Otóż wynalazek, o którym mowa, dotyczy właśnie sposobu odkażania wody, odznaczającego się nadewszystko wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich. Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, Polak, zamieszkały od dwudziestu lat w Paryżu, autor znanych w dziedzinie fizyki prac. Opierając się na opracowanej przez siebie „teorji komórek", zanurza uczony w naczynie pełne wody, zakażonej miljardami bakcylów tyfusowych na każdy sześcienny jej centymetr, ślimakowato skręcony krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu. Po dwudziestu czterech godzinach woda okazuje się doszczętnie wysterylizowaną — nie ostał się żaden bakcyl. Jak wyjaśnia Lachowski, stanowi żyjąca komórka rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radjo-elektrycznych. Otóż częstość drgań pozostającej w ciągłym ruchu, bowiem złożonej, z żyjących komórek, wody ulega zmianie pod wpływem zetknięcia z masą metaliczną, przyczem częstość tych drgań tak się potęguje, że działają one zabójczo na znajdujące się w wodzie bakterje.

Tyle o swoim wynalazku sam uczony. Czy dalsze badania i próby potwierdzą słuszność jego założeń — o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości. O ile jednak nadzieje jego miałyby ziścić się w pełni, należałoby spodziewać się, że choroby takie, jak tyfus i cholera staną się ponurym zabytkiem przeszłości.

Aresztowanie sprawców okradzenia oficera kasowego.

Policja po przeprowadzeniu dochodzenia wykryła, że kradzieży 5000 zł. na szkodę por. Lasonia dokonał zawodowy złodziej Możes Bułkin zam. przy ul. Subocz 2, odbywający ostatnio ćwiczenia wojskowe. Porucznik Lasoń poznał w aresztowanym Bułkinie tego osobnika, który podczas podejmowania pieniędzy w Izbie Skarbowej zaczepił go. czem zwrócił na siebie uwagę i umożliwił wspólnikowi zrabowanie paczki banknotów. Wspólnika Bułkina również aresztowano.

KRONIKA

Sobota 6 Lipca	Dziś: Izajasza Pr. Jutro. Cyrylla i Metodego.
	Wschód słońca—g. 2 m. 32
	Zachód „ g. 19 m. 40

MIEJSKA

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** We wtorek 9 b. m. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym: 1) Preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1929—30 w związku z poprawkami uczynionemi przez Urząd Wojewódzki. 2) Sprawy emerytalne pracowników miejskich.

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** W celu przygotowania materjalu na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 10 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej.

— **Pożyczka inwestycyjna.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia Bank Gospodarstwa Krajowego przekaże do dyspozycji magistratu m. Wilna nową pożyczkę na rozbudowę elektrowni miejskiej i prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w wysokości 400.000 zł.

— **Lustracje sanitarne.** W związku z odbywającemi się obecnie lustracjami sanitarnemi — starostwo grodzkie wydelegowało 20 urzędników, którzy z ramienia władz centralnych będą brały udział w powyższych lustracjach.

— **Ubój bydła na rzeźni miejskiej.** W ciągu ubiegłego miesiąca na rzeźni miejskiej ogółem ubito: 45 wołów, 94 buhaje, 768 krów, jałówek i byczków 29, cielat 3061. trzody chlewnej 1579, owiec 96 i koni 7

— **Porządki na cmentarzach wileńskich.** Nikt nie odmówi słuszności p. E. Łopacińskiemu w tem, co pisze o porządeczkach na cmentarzach naszych. Nie dodał jeszcze, że na nich stale niszczą, kradną i łamią wszystko, co się pod ręce barbarzyńców nawinie, a za drogą opłatą na ziemi poświęconej nie ma nawet rodzina pewności, że jej pomnika, postawionego dla uczczenia drogiego zmarłego, nie zmasakrują. Służba cmentarna zdziera, jak może za wszystko i niczego nie pilnuje. Gdy się zobaczy cmentarze w innych miastach Rzeczypospolitej i wileńskie, to wstyd ogarnia i oburzenie, bo wątpimy, czy u nas poświęcana ziemia jest tańsza niż gdzieindziej, ale że znacznie gorzej utrzymana, to pewne. Co do generała Lefebre, księcia gdańskiego i męża słynnej Madame Sans-Gene, to nie on w Wilnie umarł w powrocie z Moskwy. tylko jego syn w domu na Zaułku Bernardyskim (obecnie Zawadzkich) i został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim, gdzie do niedawna można było francuski napis na jego pomniku odczytać.

— **Szprincy naszych autobusów.** Wczoraj około 1-ej autobus firmy „Auto-Pogoń" wjechał z impetem na chodnik koło Domu Oficera Polskiego, oparłszy się prawie o ścianę. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. W ostatnich czasach daje się zauważyć nieostrożne jeżdżenie młodych, nie wyszkolonych „zastępców", często nie trzeźwych, którzy narażają publiczność na niebezpieczeństwo wypadków. Przydałoby się uregulować tę bądź co bądź ważną sprawę. Każda bowiem katastrofa w większości wypadków pociąga za sobą ofiary w ludziach.

UNIWERSYTECKA

Promocja. W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja Lekarza Wacława Załeskiego, adjunkta Kliniki Położniczo-Ginekologicznej na doktora medycyny. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosą około 75 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Paszporty ulgowe dla studjujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zezwoleń na paszporty ulgowe dla studjujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zezwolenia wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicznej, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

— **Równouprawnienie chederów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich pp. wojewodów, z wyjątkiem wojewody śląskiego, w którym wyjaśnia, że związki komunalne, udzielające subsydjów szkolnictwu prywatnemu. powinny, stosownie do stanowiska Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, traktować prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także naukę przedmiotów świeckich, t. zw. popularnie chedery, narówni z innemi szkołami prywatnemi przy udzielaniu zasiłków. Chodzi tu w szczególności o szkoły, utrzymywane przez Centralną Organizację Żydów Ortodoksów w Polsce.

WOJSKOWA

— **6 brygada K. O. P. zdobyła mistrzostwo w strzelaniu.** W wyniku trzechdniowych międzybrygadowych zawodów K. O P. w strzelaniu 1-sze miejsce przypadło w udziale zawodnikom 6-ej brygady K. O. P.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z życia chóru pocztowego.** Chór pocztowy w niedzielę, 7 lipca br. udaje się w dalszym ciągu swojego artystycznego tournée na koncert do Druskienik, gdzie w sali „Oaza" wystąpi z bogatym programem, w którym przeważnie będą utwory kompozytorów polskich.

Chór wyjeżdża pod dyr. inż. Juszkiewiczai dobrze się stało, że pocztowcy w tak kulturalny sposób prowadzą swój zespół, zyskujący w naszem mieście ogólny poklask.

Or.

RÓŻNE

— **Nowelizacja prawa autorskiego.** Jak się dowiadujemy, prace Polskiego Towarzystwa Ochrony Praw Autorskich, którego prezesem jest b. minister kultury i sztuki, p. Zenon Przesmycki-Miriam, nad przygotowaniem projektu noweli do ustawy o prawie autorskiem, dobiegają obecnie końca. Specjalny komitet redakcyjny, w skład którego wchodzą: b. minister Przesmycki, prof. Zoll, sędzia Sądu Najwyższego Pohorecki, red. Gliński i mec. Beylin, ustaliła już ostateczny tekst artykułów projektu. Projektowana nowela idzie w kierunku rozszerzenia dotychczasowych ram ochrony praw autorskich.

— **Poświęcenie kolonij letnich.** Jak nas informują, poświęcenie kolonij letnich w Leoniszkach dla dzieci szkół powszechnych odbędzie się we środę, 10 b. m. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz miejscowych dokona J. E. ks. biskup Bandurski

— **Piecza nad ochotniczemi strażami pożarniczemi.** Władze nadzorcze poleciły związkom komunalnym popieranie powstałych na terenie województwa wileńskiego ochotniczych straży pożarnych.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

Występy Zofji Jaroszewskiej. Powodzenie występów Zofji Jaroszewskiej z dniem każdym rośnie i spodziewać się należy, że nikogo z czujących i miłujących prawdziwą sztukę i piękno nie zbraknie, by się nie rozkoszował tym niezwykłym, wspaniałym talentem, tą bożą iskrą. któremi tak hojnie obdarowana została Zofja Jaroszewska.

Dziś „Cień" z Jaroszewską.

„Pygmaljon" Shawa. Premjera „Pygmaljona" wyznaczona została na wtorek. Została wykonana cała nowa wystawa. Kreacja Zofji Jaroszewskiej w „Pygmaljonie" biegunowo różni się od „Cienia"

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę, odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej pod kierownictwem dyr. Zygmunta Dołęgi z łaskawym współudziałem śpiewaczki koloraturowej Heleny Zubowiczowej.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SOBOTA, dnia 6 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.0: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10—16.30: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.30—17.15: Transmisja z Krakowa. Słuchowisko dla dzieci „Fragmenty ze ‚Starej Baśni" I. J. Kraszewskiego w radjofonizacji Leny Zelwerowiczówny. 17.15—17.50: Gramofon. 17.50 do 18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie na wszystkie stacje polskie. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. Myśli Szekspira odczyta Antoni Bohdziewicz. 19.20 do 19.40: Wolna trybuna na temat „Hejnał Wileński". 19.40—20.05: Program na tydzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy. „Co czytać podczas wakacyj" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 20.30—22.00: Transm. z Warsz. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 lipca 1929 r.

10.10: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.45—11.55: Komunikat P. W. K. z Poznania. 11.56—12.10: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20. Transmisja z Warszawy. „Wędrówki młodego rolnika", pogadankę wygł. inż. St. Wyrzykowski. 16.20—16.40: Transm. z Warsz. Odczyt rolniczy p. t. „Sprzęt zbóż" — inż. Zdz. Krzyżewski. 16.40—17.00: Transm. z Warsz. Odczyt rolniczy p. t. „Azot w rolnictwie" — inż. Wacław Iwaszkiewicz. 17.00—18.35: Transm. z Warsz. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. W programie utwory I. Paderewskiego. 18.35—19.00: „O akademjach literatury w krajach romańskich" — odczyt wygłosi dr. Edward Boyé. Transmisja na inne stacje. 19.00—19.25: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 19.25 do 19.50: Kukułka wileńska. 19.50—20.00: Program na dzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Słuchowisko z Warszawy p. t. „Kochajmy się". 20.30 do 22.00: Transm. z Warsz. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.45: Transmisja z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. z Warsz. Muzyka taneczna z Oazy.

Nowinki radjowe.

Koncert z Budapesztu.

W poniedziałek. 8 b. m. o godz. 20.30 Rozgłośnia Wileńska transmituje koncert wieczorny z Budapesztu.

W koncercie biorą udział: orkiestra opery królewskiej, znana kapela cygańska Bela Radies, oraz soliści.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przed mikrofonem.

W dniu 10 b. m. o godz. 12-ej nadana będzie transmisja z Warszawy, na którą zwracamy uwagę naszych słuchaczy. W dniu tym bowiem odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczyste pierwsze posiedzenie Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizacyj Kółek Rolniczych (Akt Unifikacji).

Na zakończenie tego posiedzenia wygłosi przemówienie Pan Prezydent Ignacy Mościcki.

Wolna trybuna.

W tych dniach została zakończona dyskusja radjosłuchaczy przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej na temat „Jakim ma być teatr w Wilnie?" Sprawa tak żywotna nie obudziła jednak głębszego zainteresowania wśród ogółu słuchaczy, czego dowodem była niewielka ilość zgłoszeń do dyskusji. Dyskusje rozpoczął głos red. Czesława Jankowskiego, dalej nastąpiły opinje pp. Wiktora Piotrowicza i Tadeusza Łopalewskiego — oba niezmiernie rzeczowo i ze znajomością miejscowych potrzeb ujmujące tę ważną sprawę — dalej wysoce interesujący głos p. Poc Pomarnackiego, oraz kilka innych głosów, stawiających na pierwszym planie sprawę opery w Wilnie. Ogólną cechą wszystkich przemówień jest oczekiwanie, co przyniesie nowa dyrekcja i nadzieje związane z nazwiskiem znakomitego reżysera i artysty Aleksandra Zelwerowicza.

We wtorek ubiegły nastąpiło zagajenie nowego tematu. który również powinien zainteresować ogół obywateli naszego miasta. Chodzi mianowicie o, hejnał, grany z Dzwonnicy na Placu Katedralnym w Wilnie. Miarą zainteresowania się słuchaczy tym tematem jest duży napływ referatów, z których pierwszy będzie wygłoszony w sobotę o godz. 19.20 przez znaną literatkę wileńską Helenę Romer-Ochenkowską.

Zespół „Qui pro quo" przed mikrofonem.

We wtorek o godz. 18.00 wystąpi w Warszawskim Studjo zespół teatralny popularnego teatrzyku „Qui pro quo". Koncert transmituje Radjo Wileńskie.

Transmisja opery „Aida".

We wtorek, 9 b. m. mamy znów jedną z cieszących się dużą popularnością transmisyj z Teatru Wielkiego w Poznaniu, a mianowicie usłyszymy piękną operę Verdi'ego — „Aida".

Ciekawy odczyt.

Znany literat i romanista dr. Edward Boye z Warszawy o godz. 18.35 przed mikrofonem wileńskim wygłosi w dn. 7 lipca odczyt: „Akademja literatury w krajach romańskich a przyszła Akademja literatury polskiej".

Odczyt ten jest w ścisłym związku z uchwałami, powziętemi na zjeździe literatów w Poznaniu, a dotyczącemi utworzenia Akademji literatury w Polsce. P. dr. Edward Boyé przedstawi porównawczo życie tych instytucyj we Włoszech, Hiszpanji i Ameryce Południowej.

Popołudniowa transmisja muzyki z kawiarń.

W poniedziałek o godz. 18.00 Wileńska Radjostacja transmituje z popularnej kawiarni „Gastronomja" w Warszawie, oraz w środę i piątek od Sztralia w Wilnie — muzykę lekką i taneczną.

Z Sądów

EPILOG OHYDNEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

Wszyscy podsądni ponieśli karę. a oficer sowieckiego G. P. U. będzie pokutował w ciężkiem więzieniu przez lat 12.

Jak już donosił „Kurjer Wileński", w dn. 1 i 2 m. b. III wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał sprawę o szpiegostwo, uprawiane w 1927 r. na terenie pow. mołodeczańskiego.

Proces toczył się przeciwko 8-miu podsądnym, z których arażer tej bandy Józef Mikałajun jest oficerem sowieckiego wywiadu.

Po dwudniowej rozprawie, wobec nawału materjału, sąd ogłoszenie wyroku odroczył na trzy dni i stosownie do tej decyzji, wczoraj w obecności podsądnych, oskarżyciela publicznego i obrońców przewodniczący p. sędzia Brzozowski odczytał powziętą sentencję wyroku, którego mocą uznał za winnych wszystkich oskarżonych, wymierzając im następujące kary.

Za zbieranie i dostarczanie G. P. U. w Mińsku wiadomości tajnych, dotyczących wywiadu polskiego oraz polskich sił zbrojnych skazano na ciężkie więzienie: Józefa Mikułajuna, l. 30. na 12 lat, Jana Ganczkiego, l. 28, na 8lat, Bazylego Sołohuba, l. 28. i Józefa Zołockiego, l. 29, na 6 lat każdego, Jefima Gulewicza, l. 22 na 4 lata i Jana Byczkę na 2 lata.

Za wejście w porozumienie z agentem wywiadu sowieckiego celem ułatwienia mu w uzyskaniu wiadomości i dokumentów, tyczących się sił zbrojnych ukarano domem poprawczym: Jana Kruszyńskiego, l. 32, przez $2\frac{1}{2}$ roku i Helenę Dobrowolską, l. 23, przez $1\frac{1}{2}$ roku.

Wszystkim skazanym zaliczono na poczet wymierzonych im kar odbyty areszt prewencyjny, wobec czego H. Dobrowolską zwolniono z więzienia, zaś do pozostałych zastosowano bezgwzlgędny areszt.

Ka-er.

JESZCZE DWIE SPRAWY O SZPIEGOSTWO.

Wczoraj III wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego K. Kontowtta przy drzwiach zamkniętych rozpoznał aż dwie sprawy wytoczone o szpiegostwo.

Jedna dotyczyła rodziny litewskiej z pow. święciańskiego, a mianowicie: Ignacego, Antoniego i Wincentego Klimasów, oraz Antoniego Gruszlisa, którym akt oskarżenia zarzucał zbieranie wiadomości o strażnicach, ich obsadzie i stanie uzbrojenia.

Podsądni Ignacy i Antoni Klimasowie odpowiadali z więzienia, dwaj inni z wolnej stopy. W międzyczasie za kaucją zwolniony został z aresztu jeszcze jeden oskarżony w tej sprawie Wincenty Klimas, lecz na rozprawę nie stawił się, a sąd rozesłał za nim listy gończe.

W rezultacie sąd skazał dwu pierwszych podsądnych na osadzenie w domu poprawczym po 1 roku, zaliczając im też 1 rok odbytego prewencyjnie aresztu. Innych podsądnych sąd uniewinnił.

W drugiej sprawie na ławie oskarżonych zasiadły dwie białorusinki: Anna Tras i Helena Punto oraz Załman Szapiro, kupiec z Dokszyc. Wymienionym inkryminowano zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Przewód sądowy nie dostarczył materjału potwierdzającego oskarżenie, wobec czego sąd podsądnych w tej sprawie uniewinnił.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzież pieniędzy.** W dniu 4 b. m. Marja Kławecka, Tatarska 16. zawiadomiła władze bezpieczeństwa, iż z niezamkniętej szafy w jej mieszkaniu skradziono 28 czerwca r. b. banknot 5-dolarowy.

— **Ujęcie złodziejki.** W dniu 4 b. m. funkcjonarjusz P. P. zatrzymał na ul. Kijowskiej Martę Siemionową ze wsi Biełuny gm. trockiej. Wiozła ona dwa worki napełnione garderobą damską i męską. Dochodzenie wdrożone przez policję wykazało, że Siemionowa dokonała kradzieży na szkodę Reginy Andrejewej, zam. we wsi Nieskuczno, gm. trockiej i innych mieszkańców tej wsi. Zakwestjonowana garderoba przedstawia wartość ponad 500 zł. Podczas rewizji osobistej odnaleziono u Siemionowej 107 zł., pochodzących również z kradzieży.

— **Samobójstwo emerytowanego płk. Konopackiego.** W dniu 5 b. m. o godz. 6-ej emerytowany pułkownik Hazel Konopacki, lat 46, zamieszkały przy ul. Lwowskiej 10, usiłował odebrać sobie życie przez otrucie weronalem. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Konopackiego w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Przyczyny samobójstwa dotąd nie ustalono.

— **Aresztowano poszukiwanego.** W dniu 4 b. m. wydział śledczy aresztował Władysława Uszkiewicza (Żelazna Chatka), poszukiwanego przez policję z Augustowa za kradzież 80 rubli w złocie na szkodę Wincentego Wasilczyka, zam. we wsi Rudawda. Uszkiewicz przyznał się do kradzieży. Za skradzione pieniądze nabył ubranie. resztę pieniędzy zużył na utrzymanie.

— **Nagłe zgony.** W dniu 4 b. m. o godz. 6-ej zmarł w swem mieszkaniu ul. św. Wincentego Piotr Jefremow, lat 47, z powodu wewnętrznego krwotoku.

Wczoraj zaś w lokalu Magistratu zmarł nagle sekwestrator nazwiskiem Kahn. Powód — udar sercowy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Polityka zagraniczna Anglji.

Stanowisko Anglji w sprawie ewakuacji Nadrenji.— Stosunek do Sowietów.

LONDYN, 5.VII (Pat). Przemawiając w Izbie Gmin w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną Anglji, Chamberlain stwierdził w sprawie ewakuacji Nadrenji, że wycofując wojska angielskie, nie zyskałoby się niczego, gdyby tego samego kroku nie uczyniły jednocześnie Francja i Belgja.

Poruszając sprawę stosunku z Rosją, Chamberlain dał wyraz zadowoleniu, że rząd bada w tej sprawie opinję innych rządów imperjum. Mówca zaznaczył, że nigdy nie zamykał drzwi w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją. Jednakże ustalanie jedną ręką stosunków dyplomatycznych, a jednocześnie prowadzenie wrogiej propagandy byłoby aktem nielojalnym i nieuczciwym, a bez zaprzestania przez Rosję uprawiania propagandy stosunki dyplomatyczne nie mogłyby być podjęte.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson, odpowiadając na wywody Chamberlaina, zaznaczył, że możliwie najrychlejsza ewakuacja Nadrenji jest najbardziej słusznem stanowiskiem wobec Niemiec, które tak dalece, jak tylko możliwe, wypełniły nałożone na nie zobowiązania. Jednocześnie minister przyznał, że nie leżałoby w interesie pokoju w Europie, gdyby krok ten czyniono stopniowo. Anglja — mówił minister— będzie się starała doprowadzić do tego, aby rządy francuski i belgijski uczyniły ten krok jednocześnie z Wielką Brytanją. Nie przewiduję, aby poważniejsze trudności przeszkodziły tym rządom zejść na tę drogę.

LONDYN, 5.VII (Pat). Po przemówieniu Hendersona narady Izby odroczono do przyszłego poniedziałku.

Kiedy i gdzie odbędzie się konferencja rządów

BERLIN, 5. 7. (Pat). Z dobrze poinformowanego źródła angielskiego londyński korespondent „Vossische Ztg." donosi, że pogłoska o mającem nastąpić w dniu 5 sierpnia r. b. zwołaniu konferencji politycznej w Londynie jest przedwczesna i nie znajduje potwierdzenia w dotychczasowym przebiegu debaty między Londynem a Paryżem.

Berlin w dniu 5 sierpnia nie wchodzi w rachubę, choćby z tego powodu, że w dniu tym przypada dzień feryj bankowych. O ile zaś Londyn ma być upatrzony jako miejsce konferencji, w takim razie rozpoczęcia jej nie należy oczekiwać przed 7 sierpnia.

PARYŻ, 5.7. (Pat). „Petit Parisien" pisze, że decyzja co do miejsca, dokładnej daty i procedury przyszłej konferencji rządów będzie mogła być podjęta dopiero za kilka dni.

Dziś już jednak można twierdzić z całą pewnością, że kwestja zagłębia Saary będzie całkowicie pominięta w programie konferencji.

Nowe walki z powstańcami w Meksyku.

WIEDEŃ, 5.VII (Pat.) Dzienniki donoszą z Mexico-City: Mimo układu, zawartego niedawno między Watykanem a rządem meksykańskim, a dotyczącego zlikwidowania konfliktu religijnego, doszło do nywych walk pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami.

Według komunikatu, wydanego przez meksykańskie ministerstwo wojny, w Meksyku centralnym wojska rządowe zostały zaatakowane przez powstańców. Wojska rządowe odparły powstańców po gwałtownej walce. Dowódca ich Dedrezo został wzięty do niewoli i natychmiast rozstrzelany.

W dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych

Zmarło 159 osób, uczestniczących w pochodzie.

NOWY JORK, 5.II (Pat.) Wczoraj w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych zmarło w całym kraju wskutek nieszczęśliwych wypadków 159, uczestniczących w obchodzie.

Między innemi 7 osób zmarło wskutek eksplozji ogni sztucznych, 71—skutkiem poparzenia, a 70 — skutkiem wypadków samochodowych.

Ambasador Chłapowski u prezydenta Francji.

PARYŻ, 5.7. (Pat). Ambasador Chłapowski przyjęty dziś został przez prezydenta Doumergue'a, któremu wręczył medal pamiątkowy, wybity z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza oraz dzieło profesora Szymona Askenazego p. t. „Rękopis Napoleona w Polsce", zawierające, jak wiadomo, dokumenty znalezione w bibljotece Kórnickiej. Egzemplarz tego dzieła ofiarowany został prezydentowi republiki przez rząd polski.

Przyjęcia u posła polskiego w Moskwie.

MOSKWA. 5. 7. (Pat). Wczoraj poseł polski w Moskwie p. Stanisław Patek urządził w prywatnych swych apartamentach przyjęcie, w w którem wzięli udział, oprócz przebywających w Moskwie państwa Dewey, — również ambasadorowie Herbette, Cerutti i Tanaka z małżonkami, poseł Szwecji de Heydenstan i radca ambasady fracuskiej p. Trippiet z małżonkami oraz wyżsi urzędnicy posestwa polskiego i attaches.

Gdynia wolnym portem.

Na posiedzeniu Rady Portu Gdyni, w którem z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu brał udział naczelnik wydziału portowego, inż. Łęgowski, rozpatrywano projekt utworzenia z Gdyni wolnego portu.

Przesilenie gabinetowe w Portugalji.

LIZBONA, 5.7. (Pat). Z powodu powstałych w łonie rządu różnic zdań prezes rady ministrów złożył na ręce prezydenta dymisję całego gabinetu. Naczelnik państwa rozpoczął już narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu. Dotychczasowy rząd sprawować będzie swe funkcje aż do chwili powołania nowego.

Nawet komunistom niebezpiecznie jechać do Rosji.

NOWY JORK, 5.7. (Pat). „New-Jork Times" donosi, że kilku amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji na zaproszenie organizacji pomocy międzynarodowej, zostali zatrzymani w Rosji na rozkaz tejże organizacji. Przywódca komunistów amerykańskich Jay Lovestone, jeden z tych, którzy się udali do Rosji, zdołał stamtąd wydostać się i w ubiegłym tygodniu powrócił do Ameryki.

Popierajcie Ligę Morską

Współczesna kobieta Wschodu o haremie.

Niektórzy wybitni mahometanie, a co ciekawsze — mahometanki, podejmują obecnie w Europie propagandę haremu, za pomocą wywiadów i artykułów dziennikarskich. Do takich propagatorów haremu i wielożeństwa należy dobrze znana kołom towarzyskim Paryża księżniczka egipska Ali-Fazil. Stale mieszka w Paryżu, używa wszelkich radości, jakich dostarczyć może młodość, uroda i bogactwo, z właściwym swej rasie temperamentem.

Oto co twierdzi urocza Ali o haremie: „Wielu ludzi przypuszcza, że haremy w Turcji wogóle już nie istnieją, że reformy Kemala wytępiły zupełnie ten przeżytek dawnych czasów. Tymczasem harem na Wschodzie nie myśli nawet o zniknięciu z powierzchni ziemi. We wszystkich mahometańskich krajach Afryki, a przedewszystkiem w moim ojczystym Egipcie, w Algierze i w Marokko w dalszym ciągu kobiety spędzają całe swe życie, od dwunastego roku życia począwszy aż do śmierci, w haremie. Są one niewolnicami — wprawdzie godzącemi się ze swym losem, ale nie posiadającemi więcej praw niż ci, którzy im usługują, a mimo to nie uważają się one bynajmniej za nieszczęśliwe. Jest to skutek naszej filozofji życiowej. Kobiety Islamu poddają się swemu losowi bez szemrania, wierząc we wszechwładne fatum. Nie mają one nic przeciwko temu, że muszą dzielić miłość małżonka z tyloma innemi, ile on sobie wybierze. Dla kobiet Wschodu wielożeństwo jest tak zrozumiałe i naturalne, że żyją w haremie, jak między przyjaciółkami. Zdarza się nieraz, iż są zadrosne, zdarzają się drobne akty zemsty, ale naogół panuje tam spokój."

„Kobiety haremu są wprawdzie niewolnicami, ale obchodzą się z niemi bardzo dobrze. Każda musi mieć pewną ilość zbytku i pod tym względem nie robi się żadnej różnicy. Jeżeli jedna dostaje nową suknię, dostają je również wszystkie inne kobiety w haremie. Jeśli jedna towarzyszka otrzyma klejnoty, inne mogą stawiać te same wymagania. Jedyna rzecz, co do której niema żadnej apelacji, to kwestja wyboru i gustu ich pana i władcy. Może wybrać, którą chce — inne to nie powinno zupełnie obchodzić."

„Gdy jedna z kobiet haremu zostanie matką, wówczas otoczenie traktuje ją z niezwykłym szacunkiem, jeśli zaś dziecko jest synem, wówczas szczęśliwa matka osiąga wyższy stopień w hierarchji haremu. Wogóle im starszą staje się mieszkanka haremu, tem większym otaczana jest szacunkiem. Choćby była zupełnie stara, nieznośna i dokuczliwa, harem zawsze pozostanie dla niej schronieniem, gdzie ją karmią, ubierają, a nawet stroją".

„Kobiety w haremie wychowują się tak, jak wszystkie inne kobiety: plotkują, grają w karty, zajadają się słodyczami. Ulubionym tematem ich rozmów — podobnie jak u ich sióstr poza haremem — są stroje. Nigdy natomiast nie wolno im mówić ze sobą o wspólnym mężu, ani wogóle używać słowa „mężczyzna". Całemi dniami kobiety w haremie jedzą słodycze i piją napoje na wschodni sposób przyrządzane, co służy zarówno dla zabicia czasu jak i zaokrąglenia kształtów, ponieważ na Wschodzie jedynie kobieta tęga uchodzi za piękną. Kobiety haremu przekazały swym siostrom z Zachodu niejeden pomysł z dziedziny kosmetyki. Malowanie oczu, brwi, ust i paznogci, oraz tureckie kąpiele stosowane były na Wschodzie od niepamiętnych czasów."

„W haremie można umieścić dowolną ilość kobiet — od jednej do trzystu. Jeśli za murami haremu będzie tylko jedna kobieta, wówczas los jej jest rzeczywiście smutny, jeśli są dwie, wówczas spędzają cały czas na kłótniach, ale gdy jest ich więcej, wówczas mogą żyć w szczęściu i zadowoleniu. Znałam haremy mieszczące więcej niż sto kobiet, które były o wiele szczęśliwsze, niż dzisiejsze kobiety w Paryżu lub Nowym Yorku."

Oto jak przedstawia życie w haremie kobieta, która w nim spędziła kilkanaście lat, a choć następnie zaznała całej swobody życia i użycia kobiet europejskich, mimo to nie uważa haremu za więzienie, w którem kobieta, zdana na łaskę swego władcy, spędza życie aż do śmierci. Ol.

SPORT

REGATY MIĘDZYKLUBOWE.

W niedzielę, dnia 7 lipca odbędą się przy udziale wszystkich klubów wiaślarskich Wilna, regaty międzyklubowe, według następującego programu:

1. Godz. 16. — Jedynki wyścigowe starszych, dystans 200 mtr.
2. Godz. 16.15 — Czwórki półwyścigowe klepkowe, dystans 1500 mtr.
3. Godz. 16.30 — Dwójki podwójne wyścigowe, dystans 1500 mtr.
4. Godz. 16.45 — Jedynki wyścigowe młodszych, dyst. 1500 mtr.
5. Godz. 17.00 — Czwórki półwyścigowe klepkowe młodzieży szkolnej, dystans 1000 metrów.
6. Godz. 17.20 — Czwórki półwyścigowe klepkowe pań, dyst. 1000 mtr.

Przedbiegi odbędą się o godzinie 9-ej rano w niedzielę. Jako pierwsza próba sił w tym roku regaty zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.

Rozmaitości

„OJCZE NASZ" WYRYTE NA GŁÓWCE SZPILKI.

Niedoścignionem arcydziełem swego rodzaju jest szpilka niejakiego Charlesa Seymoura, angielskiego globtrottera, przynosząca właścicielowi pokaźne dochody z opłat od publiczności, pragnącej podziwiać ową szpilkę, na której główce wyryte jest mikroskopijnemi literkami całe „Ojcze Nasz". Twórcą tego niezwykłego dzieła grawerskiego jest b. funkcjonarjusz federalnego biura grawerskiego w Waszyngtonie, Howard Baker, który nad wygrawerowaniem 397 liter Modlitwy Pańskiej pracował przez trzy lata, posługując się precyzyjnemi rylcami i silnie powiększającemi szkłami. Pracę swą opłacił Baker bardzo drogo: stracił wzrok i obecnie jest pensjonarjuszem zakładu dla ociemniałych.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 5. VII. b. r. WALUTY I DEWIZY.

Dolary 8,88¼ — 8,90¼ — 8,86½. Londyn 43,24¼ — 43,35 — 43,13½. Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,89 — 34.98 — 34,80. Praga 26,39 — 26,45 — 26,33. Szwajcarja 171,51 — 171,94 — 171.08. Wiedeń 125,37½ — 125,68½ — 125.06½. Włochy 46,67½ — 46,79 — 46,56. Berlin 212,37½.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 105,25 — 105. Dolarówka 59 — 59,50. 5% konwersyjna 50,50. 6% dolarowa 83,50. 7% stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7% ziemskie 48,50. 8% ziemskie dolarowe 94. 8% warszawskie 67,50 — 67,75.

Akcje: B. Polski 160 — 159,75 — 160. Zachodni 70. Spółek Zarobkowych 88,50. Sole potasowe 31,25. Kijewski 28 r. bez kuponów 90. Lilpop 28 — 28,50. Modrzejów 24,75. Ostrowiec 79,50. Parowozy 23. Starachowice 25,50 — 26,50. Zieleniewski 118.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.80 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.